

## Joseph Bédier. Opowieści europejskie [TPCT 387]

Joseph Bédier, wybitny francuski filolog i mediewista, przypomina nam o ważnym aspekcie naszej tożsamości badając i rekonstruując jedne z najważniejszych opowieści średniowiecznej Europy. Sięganie po te wielkie prace to w gruncie rzeczy szukanie odpowiedzi na pytanie o to, co tak naprawdę nas łączy. Nas – zamieszkujących pewien obszar wyznaczony kręgiem kultury. Czy są to wspólne granice, historia, geografia czy wspólnota interesów? Bédier z niezwykłą precyzją i wnikliwością odsłaniał te średniowieczne fundamenty, odkrywając dla nas ich bogactwo i uniwersalność miejsca, w którym przyszło im kształtować swój los. Zachęcamy do zapoznania się z najnowszym tygodnikiem Teologii Politycznej Co Tydzień!

U korzeni Europy leży opowieść. Raz niesiona przez ślepego aoidę, który opiewał wielkie czyny Achilla czy tułaczkę Odysa. Kiedy indziej skryta w tragedii Edypa czy strofach Safony. Była przekazywana przez wieki – często ustnie, zapamiętywana jako pieśń, która brzmiała nad kolejnymi stuleciami. Dzięki tej niezwykłej tradycji oratorskiej do dziś możemy czerpać z tych arcyhistorii. Jednak przecież wyśpiewane opowieści to nie tylko starożytność, ale i średniowiecze! Joseph Bédier, wybitny francuski filolog i mediewista, przypomina nam o tym ważnym aspekcie naszej tożsamości, badając i rekonstruując jedne z najważniejszych opowieści średniowiecznej Europy. Jak słusznie dostrzegł ten francuski mediewista – wiele utworów wieków średnich było przekazywanych ustnie zanim doczekały się skrzętnego spisania,

dlatego próby rekonstrukcji "oryginalnych" wersji tych tekstów na podstawie manuskryptów okazywały się często być mylące. A przecież w legendach takich jak *Pieśń o Rolandzie* czy opowieści o *Tristanie i Izoldzie*, odnajdujemy echa pytań, które nadal nurtują współczesnego człowieka. Co więcej, możemy w nich dostrzec miejsca, które stanowią rdzeń europejskiej kultury.

Opowieść odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu zbiorowej pamięci – badacze słusznie zauważają, że tradycja opowiadania, śpiewania i gawędy jest znacznie dłuższa niż – w zasadzie krótka – historia pisma i utrwalania wytworów ludzkiej wyobraźni za pomocą znaków. Od zawsze mówiliśmy i słuchaliśmy. Wprawialiśmy przekaz w ramy rytmiki, nadawaliśmy mu dynamikę, sięgaliśmy po mnemotechnikę – wszystko po to, aby historia niosła się dalej. To przez opowieści przekazujemy wartości, tradycje i wiedzę z pokolenia na pokolenie. Opowieści, które przetrwały wieki, stanowią most między przeszłością a teraźniejszością, pomagając nam zrozumieć, kim jesteśmy i skąd pochodzimy. Bédier, poprzez swoje badania nad wielkimi utworami jak *Pieśń o Rolandzie* czy *Dzieje Tristana i Izoldy*, obrazuje znaczenie ustnej tradycji w średniowiecznej Europie, przypominając nam, że opowieść jest żywym organizmem, który rozwija się i adaptuje.

Jest jeszcze jedna ciekawa kwestia, która wspaniale odzwierciedla kontekst powstawania europejskich arcyopowieści. Są one splecione z elementami kultu, sięgają spraw, które spoczywają w cieniu transcendencji. Zarówno eposy Homera, które jak wskazywał Kiparsky mogły sporo zawdzięczać powiązaniom z rytuałem, który zapewnia trwałość i niezmienność formy i przekazu, podobnie wskazuje Bédier – genezy *Pieśni o Rolandzie* należy się doszukiwać w utworach komponowanych i wykonywanych przez tzw. *jongleurs* (śpiewaków) na

*Opowieść odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu zbiorowej pamięci – badacze słusznie zauważają, że tradycja opowiadania, śpiewania i gawędy jest znacznie dłuższa niż – w zasadzie krótka – historia pisma*

potrzeby pielgrzymów na szlaku do Santiago de Compostela – obrazują pewną relację względem sacrum. Opowiadanie staje się elementem szerszej narracji, która stawia człowieka wobec szerszego kontekstu. Dlatego być może

jest dla nas tak żywotne, przyciągające, wspólnototwórcze.

Sięganie po te wielkie prace to w gruncie rzeczy szukanie odpowiedzi na pytanie o to, co tak naprawdę nas łączy. Nas – zamieszkujących pewien obszar wyznaczony kręgiem kultury. Czy są to wspólne granice, historia, geografia czy wspólnota interesów? A może to coś bardziej fundamentalnego, coś, co tkwi w samym DNA naszej cywilizacji? A może jest to właśnie opowieść? Bédier, z niezwykłą precyzją i wnikliwością, odsłaniał te średniowieczne fundamenty, odkrywając dla nas ich bogactwo i uniwersalność miejsca, w którym przyszło im kształtować swój los. W jego obrębie z całą różnorodnością języków, kultur i tradycji, jak mozaika składająca się z nieskończonej liczby opowieści, zdaje się istnieć pewna wspólnota, która zasadza się na kanonie, który nas zbiera i konstytuuje. Warto sięgać do tego skarbu, aby rozpoznawać się w nim także we współczesności.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---